

Taco Hemingway, Deszcz na betonie (prod. Rum

Wracam ekspresem do Warszawy
Zostawiłem ją w hotelu
Mówiąc: „Lecę, bo mam sprawy”
Każdy problem jaki miałem jest już przeterminowany
Wracam do muzyki...
Jeżeli ten eter mi wciąż dany
Półtora roku, a mój PESEL ci wciąż znany
Wszyscy dookoła wiecznie biją pianę
Ty pytałeś gdzie jest Fifi
Na wybrzeżu był schowany
Tam spędziłem całe lato marmurowe liżąc rany
W mojej głowie dwa się różne gryzą światy
Cche być poza głównym nurtem
Ale kusi widmo platyn
Z jednej strony chciałbym kiedyś znów wzruszyć się pisząc rapy
Z drugiej, chciałbym robić hajs i nie czuć w sumie nic poza tym
Wymyśliłem nowy projekt, który mi rozgromi bliok pisarski
I rozgromi w głowie mury
Ale teraz siedzę w warsie z kubkiem pociągowej lury
Boją się że nie zapomną nigdy woni twojej skóry

Twoja skóra pach nie jak ostatek dni wakacji
Dziś powietrze pachnie jak ostatek dni wakacji
Po co mi ten pociąg, skoro ciebie nie ma na stacji?
A melodia się urywa niby hejnał mariacki?
Twoja skóra pach nie jak ostatek dni wakacji
Dziś powietrze pachnie jak ostatek dni wakacji
Deszcz na betonie /2x
Twoja skóra pach nie jak ostatek dni wakacji
Dziś powietrze pachnie jak ostatek dni wakacji
Po co mi ten pociąg, skoro ciebie nie ma na stacji?

Zakochani ludzie chcą patosu
Ja się staram być przyziemny i mam na to sposób
Nie powiem ci, że twoja obecność jest jak dar od losu
Albo śpiew skowronków, albo pierd* kwiat lotosu
Raczej jak o poranku zapach porządnej kawy
Krótki rękaw w letni dzień, zapach koszonej trawy
Pełen bak, pusta droga
Seria zielonych świateł
W radiu utwór jednej z twoich niedocenianych kapel
Jesteś jak nieoczekiwany zwrot podatku
Długi weekend dla tych utopionych w korpoświatku
Gdy wszyscy wokół brzmią nijak, twój głos wciąż spijam
Tak jak szum wina oporanku
Dźwięk ulewy która tłucze o beton
Bębni w szyby gdy zasypiasz solo, tudzież z kobietą
Gdy się budzisz o zmroku, chwilowy czujesz niepokój
Łapiesz kurtkę, wszystko jest: portfel, klucze i telefon
A jej włosy pachną jak ostatek dni wakacji

Twoja skóra pach nie jak ostatek dni wakacji
Dziś powietrze pachnie jak ostatek dni wakacji
Po co mi ten pociąg, skoro ciebie nie ma na stacji?
A melodia się urywa niby hejnał mariacki?
Twoja skóra pach nie jak ostatek dni wakacji
Dziś powietrze pachnie jak ostatek dni wakacji
Deszcz na betonie /2x
Twoja skóra pach nie jak ostatek dni wakacji
Dziś powietrze pachnie jak ostatek dni wakacji
Po co mi ten pociąg, skoro ciebie nie ma na stacji?

Pierwszy singiel z albumu „Marmur”, który ukaże się jesienią 2016.

